

Nie macie pojęcia ile szkód wyrządziła naszemu biznesowi w Polsce instytucja „pakietu startowego”!

(...) 50 razy już napisałem tu, na Suportio, co rozumiem pod pojęciem Pakiet Startowy w MLM. I czym jest on naprawdę.

Jest to **przymusowy i warunkujący przystąpienie do biznesu zakup** rozmaitych rzeczy.

W ramach „startera” są ludziom manipulatywnie wciskane:

... a to tzw. "niezbędne narzędzia pomocy", czyli sterta papierów, katalogów itp w okładce ze skóry węża strażackiego, a w niej plan finansowy, panegiryk o firmie z paszczami jej rządców itp,

... a to odkurzacz (robot kuchenny, zestaw czyścików z mikrowłókien, garnki i inne) mające stanowić w założeniu sprzęt pokazowy.

... a to kilka produktów obojętnego rodzaju, którymi "otruty" zostaje w cenie detalicznej lub zbliżonej **każdy** rekrutowany...

W każdym przypadku jest to zestaw fantów przynoszący istotny dochód tym, którzy je wymyślają je wtryniają adeptom razem z kłamliwym frazesem o „konieczności zainwestowania w siebie”.

To właśnie jest starter. Od wpłaty w piramidzie najczęściej odróżnia go z punktu widzenia ekonomicznego tylko to, że wpłacając pieniądze otrzymuje się coś, w co organizator proceduru zainwestował ZERO % "tego czegoś" ceny, zaś kupując „starter” otrzymuje się coś, w co organizator proceduru zainwestował 10-20 % ceny tego czegoś. I nic więcej.

Czy inwestycja 10 - 20 % jest wystarczającym alibi moralnym dla instytucji pakietu startowego ?

Z emocjonalnego punktu widzenia tych, którzy nigdy realnie nie „wystartują” w biznesie do którego ich zwabiono, czy to w piramidzie, czy w „uczciwym” MLM-ie - różnica jest żadna!

Tak, czy siak, mają oni bowiem, po opadnięciu emocji wzbudzonych prezentacją rekrutacyjną zakończoną **zamknięciem sprzedaży** obojętnie : czy startera, czy wpłaty do piramidy - ciężkiego kaca, wywołanego naturalnie - kształtującym się przekonaniem o wyrzuceniu pieniędzy w błoto!

Uczucie to wzbudziło już w milionach tych ludzi ogromną frustrację (sam tylko Amway sprzedał w Polsce nie mniej niż 450 tysięcy „starterów”), której dają potem przez pół życia wyraz w opiniach wyrażanych w prasie, radiu, telewizji, w internecie, w autobusie, na imieninach u ciotki oraz wszędzie, gdziekolwiek się zetkną z ideą MLM (której nie odróżnią od jakiegoś kolejnego Titan, Skyline lub Flexworld - dla nich jest to tozsame).

Pakiety startowe muszą zniknąć z MLM !

Przynajmniej w Polsce, jeśli chcemy marzyć o naprawie wizerunku tej branży. Naprawdę macie mnie za oszołoma lub sikającego pod wiatr?

Nie ruszają mnie te opinie. Możecie posługiwać się wszystkimi sztuczkami, a ja nie odpuszczę. Możecie chórem beczeć, że właściciel firmy MLM wyzywający się na forach z adwersarzami demoluje swój wizerunek i się ośmiesza, wręcz kompromituje, przez co rychło zniszczy własny biznes Colway, a ja nie odpuszczę.

Bo po pierwsze ja Was nie wyzywam. Argumentuję zawsze *ad rem*. To „od was” słyszę co i rusz brutalne wycieczki *ad personam*. Będę Was tu bezlitośnie punktował, czasami okpiwał, ale nie obrażał. Bo za co? Że lojalnie bronicie swojej firmy? Ja to rozumiem i zawsze uszanuję, gdyż prywatnie i tak Wam nie wierzę. Myślę iż co rozumniejsi z Was dawno już pojęli, że mam rację i pieprzone pakiety startowe trzeba z tej branży wyeliminować.

Wiecie co? Jesteście pożyteczni w mojej kampanii, bo gdy nie będzie komu podsycać sporu to nie będzie „ich” bolało... A ma boleć. Nieustannie, jak ząb sukowatą teściową. Polskich networkerów i dyrektorów ekspozytur amerykańskich (głównie) networków w Polsce. Tak ma ich boleć, aż spowodują, że będziecie wreszcie mieli **inne** regulaminy. Tak Wy! Tu – w Polsce. Bez starterów.

Jesteście mi potrzebni, więc nawet kiedy się co gorzej wychowani tu prują jak stare gacie, nawet kiedy -sześciu na naraz na mnie jednego zaczyna ujadać, to ja na tyle Was mimo wszystko lubię, że sobie i z tym poradzę (...)

Delenda est Carthago – powtarzał tyle razy Marek Porcjusz Katon, aż dopiął swego.

Chociaż zaiste, kiedy zaczął powtarzać, że Kartaginę trzeba rozpirzyć już trochę maniakalnie, bo coraz częściej zupełnie nie na temat, kończąc np. swoim *Delenda est Carthago* nawet przemówienie o rzymskich latrynach, to mimo ogromnego autorytetu, zaczął popadać w śmieszność. Coś jak u nas Korwin-Mikke.

Ja się tego nie boję. Nie rusza mnie Wasze gadanie o moim ośmieszeniu się, „bo w tych czasach, żaden prezes...” I że „cała konkurencja się z ciebie śmieje”. Ani nawet że „Zych przewerbowuje na forach - na dyskusję o starterach... i po to je ciągnie”. Nie rusza mnie to chłopaki. Kulą w płot. W mojej wieloletniej historii filipik o mlm (a wcześniej DS.) z ludzką twarzą, jeden jedyny raz zrekrutowałem osobę z innej organizacji – aliści powody tego były niebiznesowe, o czym SzPan Piotr dobrze wie, a dziewczyna owa była nie tylko urocza ale i bardzo inteligentna. Nikt mnie na żadnym przewerbowywaniu nigdy nie przychwyci, zaś jak odpowiadam na robione mi co rusz prowokacje, to już tu pokazywano.

Marek Porcjusz też nie był głupi i sobie szybko wyhodował w senacie przeciwników do podtrzymywania sporu. Zmiana strategii przyniosła mu sukces i dała stanowisko Cenzora. Ja mam do tego Was - podsycaczy sporu, co ma już ładnych pare lat, więc się nie objajcie, bo do osranej śmierci będziecie się męczyć z tym starterami.

Możecie ogłaszać mnie pieniaczem, pisać dalej w stylu: „daj kontakt na swojego dealera, tak maniakujesz” – możecie bekę kręcić poza forum tak, jak to teraz robicie, ale... uprzejmie proszę - tu też się jeszcze trochę poprodukujcie... moi słabnący wyraźnie adwersarze. Bo widzę przecież, że merytorycznie słabniecie - jak zawsze wszyscy z plemienia „motywowanych” oraz „entuzjastycznych” puchną przy moim „tak trzeba”.

Jeszcze rok temu polemizowaliście na racje, a dziś już raczej na „racjonalność”. Ale mnie nie obchodzi Wasza racjonalność (czytaj: niezdolność do „postawienia się”) wynikająca ze strachu o swoje pozycje prowizyjne.

To co Wam zostało? Ataki personalne? Musicie coś nowego wymyślić, bo ostatnie próbki (wiem dobrze już ku czemu znowu to idzie)... też mnie nie ruszają. Wyprzedzę Was zanim Janusz, Piotr lub Ty moja Fanko Imion Wielu - zaczniesz znany mi już dobrze koncert fałszywych nut...

Niech zgadnę. Zych kryminalista? W anclu siedział. Dawno już tego wątku nie było. Owszem siedział, nawet 2 x i jeszcze w kilku aresztach deportacyjnych za granicą. Ostatni raz było to ćwierć wieku temu, nigdy w życiu nie został za nic prawomocnie skazany, a zarzutów podówczas mi stawianych - jakoś średnio się wstydzę, skoro zawsze biorę te tematy transparentnie.

Co tam jeszcze mieliście *ad personam*, kiedy się was rozjuszy ironią? Alkoholik? Może lekoman, albo jeszcze gorzej? Zboczeniec też już był. Może teraz poleci nekrofil albo od razu pedofil?

Może wariat? Też Wam ułatwię. W schyłkowym PRL legitymowałem się zaiste inwalidztwem, wynikającym z orzeczenia ciężkiej psychozy z całkowitą niepoczytalnością. Ile może trwać taka remisja? Przecież nie prawie 30 lat. Jeśli chcecie tak, to akurat już pora, by mi wróciło...

Initium packages oportet destrui! - odwaliło mu, ani chybi. Ludzie! Zych to schizol, wydaje mu się, że jest Markiem Katonem Starszym.

„Towarzysze! Pakiety startowe w polskim MLM trzeba zniszczyć”!

(...)

Nie martwcie się, ja to rozumiem, że dla niektórych z Was decyzyjni siedzą w Utah, Ohio, Kalifornii. W Niemczech. Więc muszą pęknąć i oni. Albo się zwiną, żeby nie robić w Polsce precedensu, co byłoby dla Was tym kiepskim wariantem. Ja zaś spokojnie czekam i liczę na to, że jednak pękną. Ci z Utah i z Illinois wcale nie będą aż tak przegrani, bo w tym procederze najczęściej kasa ze starterów płynie do szeryfów lokalnych. Minus haracz dla federalnych.. Gdy pękną, to będzie lepiej i dla nich i dla Was, ale przede wszystkim lepiej dla recepcji społecznej MLM nad Wisłą.

Nie odpuszczę, bo ... tak trzeba. I możecie to postrzegać jako psychiatryczne. Być może nie dożyję uznania w Rzeczypospolitej wciskanki pakietów startowych z marżą 500% - za przestępstwo. Trudno. Katon też nie dożył zburzenia Kartaginy (146 p.n.e.) bo zmarł w 149 p.n.e. ale już się toczyła III wojna punicka, która była dla

Kartagińczyków zderzeniem byka z parowozem i Marek Porcjusz wiedział, że wygrał. Odchodził spełniony.

Prowadzę tę kampanię znacznie dłużej, niż istnieje nasze poczciwe suportio.pl a nawet mój COLWAY. Prowadzę ją od 1995 roku i powoli wprawdzie, lecz czynię postępy. Bo jestem w tych dążeniach bardzo cierpliwy.

Widzicie... ja w ogóle tak mam, że jestem w życiu „przeciw” bardzo niewielu rzeczom. Nawet kobiecie nie mówię co ma robić, a czego nie. Bardzo mało postaw, zachowań, nawet gdy dzieją się pod moim nosem – wadzi mi naprawdę. Miliard ludzi chciałoby mieć takiego szefa, sąsiada, męża, cenzora, współlokatora, czy partnera w wielu sferach.

Gdy jednak – bardzo rzadko – z czymś się naprawdę nie godzę, to nie ustąpię aż przestanę tego od kogoś doświadczać. Wszyscy z moich ongisiejszych szefów, którzy przymuszali nas - sprzedawców bezpośrednich u nich - do kupienia sobie urządzeń (odkurzaczy, naczyń, innych zestawów) prezentacyjnych – czyli „startera” w DS - już dawno wypadli z biznesu albo agroturystykę prowadzą na pipidowie.

Szczególnie mnie irytuje, gdy słyszę, że mam najpierw silnie „zainwestować” w relację z kimś, albo w to, że ja będę zarabiał dla kogoś pieniądze... Dlaczego robiąc w Polsce biznes mlm muszę „wylizywać z minusa”, bo ktoś przede mną zrobił osobie dziś przeze mnie zapraszanej do fajnego, uczciwego układu – rysę na mózgu?

(...)

Ile jeszcze lat zajmie nam w Polsce **zrozumienie**, że gdyby nie było pakietów startowych, to opinia o tej branży ukształtowałaby się u nas - historycznie nawet patrząc - zupełnie, ale to zupełnie inaczej ?

Starter JEST elementem piramidalnym w MLM i nie zmieni tego ani rozstrzygnięcie historycznego procesu Amway vs, FTC w sprawie 93 FTC 618 - od czego zaczął się cały ten problem globalnie, ani definicje europejskiego ustawodawstwa konsumenckiego, których autorzy nie wiedzą sami co napisali.

Ja akurat wiem, jak powstawały te akty, bo to nie szanowny pan Mirek Luboń *et consortes* uratowali polską sprzedaż bezpośrednią i mlm od zdefiniowania ich fundamentów jako działalności przestępczej... „Jam to nie chwając się sprawił...” mawiał Onufry Zagłoba i ... rzeczywiście, kto wczyta się w kompletnie kretyński zapis art. 17 c Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. Nr 47, poz. 211, z 1996 r), to nie może nie postrzec, że po pierwsze nie wiadomo o co chodzi, gdyż w prawie polskim nie wypracowano definicji „sprzedaży lawinowej”, a literatura nie może się zdecydować czy to przestępstwo jest, czy nie... Po drugie dostawiony tamże ustęp drugi „ratuje” całą branżę przed penalizacją naszych biznesów, ale i tak niczego nie załatwia. W istocie jest on bełkotem, gdyż jego punkt 1) interpretowany może być tak, jaka partia u władzy.

Z kolei p 2) zamiast uwalniać ofiary starterowego procederu z pułapki, w jaką wpadają – stworzył raczej tylko alibi i dupochron dla wciskaczy „pakietów startowych”. „Zagłoba” nie jest więc z niego dumny, choć wtedy dobre było i to, gdyż PSSB (wbrew

głoszonej propagandzie) nie zrobiło nic, jako że nie wiedziało nawet - jak może zapobiec katastrofie. Zatem to nie oni sprawili, że na Wiejską wpłynęła mokra od whisky autopoprawka samego aktu, a setkom tysięcy Polaków senacka poprawka last minute tego nieszczęsnego zapisu w nowy sposób - uratowała tyłek...

Art. 17c. 1. Czynem nieuczciwej konkurencji jest organizowanie systemu sprzedaży lawinowej, polegającego na proponowaniu nabywania towarów lub usług poprzez składanie nabywcom tych towarów lub usług obietnicy uzyskania korzyści materialnych w zamian za nakłonienie innych osób do dokonania takich samych transakcji, które to osoby uzyskująby podobne korzyści materialne wskutek nakłonienia kolejnych osób do udziału w systemie.

2. Nie stanowi czynu nieuczciwej konkurencji organizowanie systemu sprzedaży, o którym mowa w ust. 1, jeśli spełnione zostaną następujące warunki:

1) korzyści materialne uzyskiwane z uczestnictwa w systemie sprzedaży pochodzą ze środków uzyskiwanych z zakupu lub ze sprzedaży dóbr i usług po cenie, której wartość nie może rażąco przekraczać rzeczywistej wartości rynkowej tych dóbr i usług,

2) osoba rezygnująca z udziału w systemie sprzedaży ma prawo do odprzedaży organizatorowi systemu za co najmniej 90% ceny zakupu wszystkich nabytych od organizatora nadających się do sprzedaży towarów, materiałów informacyjno-instruktażowych, próbek towarów lub zestawów prezentacyjnych zakupionych w przeciągu 6 miesięcy poprzedzających datę złożenia rezygnacji organizatorowi systemu sprzedaży.

(...)

W aspekcie prawnym macie niestety często, wy wszyscy, broniący startera jeszcze dzisiaj rację. Tylko dlaczego wieszacie się na unormowaniach prawnych w tej jednej kwestii, a w stu innych, gdzie prawo niezbyt sprzyja mlm-om, wtedy krytykujecie przepisy? Taka dychotomia, to zwykła hipokryzja.

Nie obchodzi mnie, czy wszystkie forma „starterów” są legalne.

One są opiniotwórczo, wizerunkowo, moralnie a nawet formalnie dla naszej - naprawdę mądrej koncepcji ekonomicznej - mlm - **szkodliwe**. To mnie tylko obchodzi.

Wiedziałem to od zawsze. Kiedy stałem się właścicielem MLM-u , to odkryłem jeszcze dodatkowo prawdę mało niestety znaną, a wyjątkowo obrzydliwą.

Pakiet startowy jest głównie po to, by organizatorzy dystrybucji wielopoziomowej mieli możliwość zarabiania pieniędzy nie tylko na tych, co w biznes ten realnie wejdą , ale także na tych, którzy odpadają w przedbiegach.

Czyli na większości populacji, która MLM-u zaledwie powącha Mówi się nawet o zaledwie 4% pozostających. W Colway mamy tę statystykę znakomicie lepszą, ale co to za różnica? PO CO wciskane są 90-96% „zwerbowanym” te przekłete startery? Po to, by organizatorzy zarobili na wszystkich. Na odpadających, przegranych również.

Nie mówcie mi że po to „by mieli narzędzia”! Jakie narzędzia są im niezbędne do rozmnażania się? Kilka akcydensów Umów? One są warte 5 złotych. Nie muszą być w kaciecie ze skóry węża (strażackiego z Chin) i z długopisem „firmowym”.

Ileż to do mlm zwabionych zostało ludzi, którzy byli w naprawdę fatalnej sytuacji finansowej! Ilu z nich desperacko kupiło starter, choć nie mieli już na czynsz, albo wyprawkę dziecka do szkoły?

Ilu ludziom pieprzony starter nadwerężył, a nawet zniszczył relacje rodzinne lub przyjacielskie?

Mam wśród krewnych człowieka, który od 10 lat nie wchodzi na strych. Czemu? Bo tam leżą dwa „startery” których widok przyprawia go o stan przedzawałowy. Czemu ich nie wyrzucił dawno temu? Bo zawsze szanował to, co **kosztowało**.

(...)

Zwróćcie uwagę, że bardzo często **sprzedający** pakiet startowy nie otrzymuje z tej sprzedaży żadnej (lub śmiesznej) prowizji! Dlaczego tak jest? Nie tylko dlatego niestety, że łotry od starterów nie kwapią się dzielić zyskiem z tych „co i tak nic z nich nie będzie”. Powód jest niecyj jeszcze bardziej. Aby nikt nie sprzedawał starterów „minus prowizja”, co z samego wstydu rekrutujący czyniliby nagminnie.

Po pierwsze warunkowanie „przyjęcia” do MLM zakupem pakietu startowego (czyli, tfu! „inwestycją w ten biznes” – inny wariant: „... w siebie w tym biznesie”) to pełna kicha, bo już samo rekrutowanie do mlm jest męką dla większości uczestników tych organizacji. A co dopiero werbunek warunkowany zahandlowaniem starterem!

Po drugie. Kto kiedykolwiek pozna ciemną liczbę setek tysięcy nieszczęśników, którzy ze wstydu lub zrozumienia dla fatalnej sytuacji swojej ofiary, fundowali jej starter z własnych pieniędzy? Po co? Czy ona była im za to choć wdzięczna? Ależ skąd! Była jeszcze bardziej upokorzona i stąd ma do dziś tym większy żal.

Kto kiedykolwiek pozna ciemną liczbę tysięcy przyzwoitych networkerów, którzy nie jeden i nie pięć starterów opłacili za swoich „prospektów”. Z jakim skutkiem? Nic przez to nie zarabiali, nawet gdy już generowały się im pierwsze prowizje. Mieli przez to potem pretensje do swoich rekrutów, bo „nieudacznicy” i jeszcze do tego niewdzięcznicy. Tamci też mieli pretensje: „po coś mnie szwagier w to gównu wciągnął?” – i konflikt rodzinny ciągnący się latami, gotowy.

(...)

Jak to nie organizatorzy tej socjomanipulacyjnej grandy ze „starterami” są jej od zawsze winni? To niby kto? Nieudacznicy tak? Ludzie! Networkerzy!

A kiedy 95% korzystających z basenu lub lodowiska dozna tam urazu, to winne są te oferty, czy zamknięty zostanie obiekt, a może też architekt, inwestor i zarządca razem z obiektem...

Przestańcie dawać się sprzedawcom złudzeń wykorzystywać do tego świństwa, za współnictwo w którym Wam nawet nie płacą! Wiecie dlaczego? Bo to Wy będziecie wylizywać u szwagra, córki sąsiadki albo u sołtysa, czy starej kumpeli z naszaklasa.pl te powciskane im startery całymi latami. Zapłacicie za nie trzy razy! Najdroższe whisky będziecie przynosić „na zapomnienie” i zabawy sylwestrowe fundować, a oni i tak Wam

będą wypominać ten „ememel” Co właściwie?
WINEĘ. Za ich porażkę, ale z Waszym współnictwem w kancie na nich... Za kompleksy,
za to, że byliście tej porażki świadkami...

(...)

Kto zgodzi się z opinią, że jest to niecne już w samej konstrukcji socjologicznej – ten musi w konsekwencji również zgodzić się z tym, że **wszyscy** starterami handlujący są **wmanipulowywani w pomocnictwo** w tym procederze. Jest jeszcze gorzej. Muszą dźwigać za niego bardzo często odpowiedzialność!

Jest tak w Polsce od początku lat 90-ych XX w poczynając...

Instytucja pakietu startowego niszczy, jak nic bardziej od niej - bo od wewnątrz - wizerunek całego sektora MLM również dlatego, że jego cel istnienia najważniejszy - jest ukrywany w sposób zakłamany pod propagandową "potrzebą zainwestowania w siebie". Niestety to się daje ukrywać tylko do czasu. Każdy z nas wie, jak trudno wybaczymy świństwa wyrządzone najpierw nam, a potem te same innym – już naszymi rękami.

Ludzie ciężko przerabiają porażki w MLM, szczególnie, gdy są ambitni i wykształceni, a polegli zaproszeni przez szwagierkę – krawcową networkowego diamentu.
Więc co się wtedy dzieje? Ofiary chcą to zrzucić, bo każdy dysk musi zostać oczyszczony z wirusów. Nasz dysk – ego rozumne, musi do tego użyć któregoś z mechanizmów obronnych.

Polecam: <https://www.psychologiawygladu.pl/2015/12/jakie-mechanizmy-obronne-stosuje-umys.html> - a jak Cię to wciągnie, to poszerz wiedzę o mechanizmach obronnych. W biznesie mlm ona jest bezcenna. Dlaczego? Bo pomoże Wam chronić psychikę własną i pomagać radzić sobie z porażkami tym, których straciliście dla partnerstwa w biznesie, ale nie powinniście utracić przez to prywatnie!

Szczęśliwi ci, którzy stosują mechanizmy obronne wyparcia, zaprzeczania i sublimacji. Oni otrząsają się z traumy mlm, jak z każdej innej. Ci, którzy zastosują mechanizm identyfikacji – odniosą zaś duży sukces w multilevel, albo będą tę formację do końca życia już zwalczać...

O co walczę i dlaczego?

Poza wyjątkami natury logistycznej (np. próbki zapachowe, rzeczy nieodzwonne prezentacji) które uznaję - pakiet startowy jest marketingowi bezpośrednio **niepotrzebny**. Pazerność rządców MLM, to żaden powód do jego utrzymywania.

Dowodłem tego bezspornie w działaniu praktycznym (zresztą nie ja jedyne) i mam już naśladowców.

Dowodem pośrednim na tę tezę jest również **całkowity brak** plugawych opinii redagowanych w stosunku do organizacji, które sobie starter odpuściły. Polacy ostatnio poznają od tych, którzy już zadomowili się na dobre w internecie takie słowo: „hate”, czyli hejt. Otóż firmy MLM „starterowe” toną w tym hejcie, mimo że płacą za jego czyszczenie. Mój Colway nie

wie nawet, co to jest napaść w internecie tak, jak Wy napadacie nienawistnie i prsonalnie na mnie...

/ do Maciejewskiego/

(..)

Czy Ty Macieju naprawdę analizujesz logicznie moje antystarterowe filipiki ?
Bo wreszcie stracę nadzieję, że tak jest ... Polemizujesz bowiem w sposób nieco perseweracyjny. Czy ten starter w MLM to qrwa dogmat jakiś ? (...)

„Rozumiem Redaktorze, że jesteś nadal silnie przywiązany do lansowanej upacie **typologii** .
Każdy kocha swoje dziecko...

Mogę się jednak bardzo grubo założyć, że czas przyzna rację mnie. Bo to moje standardy etyczne MLM są przyszłością tej branży, a nie oszukańcze *made in USA*.

Kiedy my obaj przyszliśmy do MLM na przełomie 2003/2004 - ja jako twórca nowej, reformatorskiej formacji Colway, a Ty jako twórca Network Magazynu, to w RP były tylko DWA networki bez tego oszukańczego elementu piramidalnego. Dziś jest ich już kilka. Jak się boisz zakładać o pieniądze, to postawie kabałę. I o jej spełnienie się założymy OK?
Stawiam że najdalej w 2020 roku, a to już nie za tak wiele w sumie lat - tych ”świętych” dla wielu starterów w polskim MLM prawie nie będzie, a ostatnie się całkiem ucywilizują.
Bo one nie są żadnym dogmatem, tylko skorupą na pazerności ludzkiej.

Ja już wtedy nie będę krzyczał: *Initium packages oportet destrui*, bo znudzi mi się dawno wcześniej być Don Kichotem i Markiem Katonem. MLM pewnie będzie wtedy już mocno w internecie i różne piramidy, o jakich dziś nie mamy nawet wyobrażenia też tam będą, więc Ty je tam będziesz dalej ganiał. Ja już starterów nie będę, bo one znikną, jak ci wszyscy pyskacze tu na suportio.pl , co budziki dziś jeszcze dalej rozwalają na scenie. Nie będzie ich w biznesie ani tych wszystkich „amway bis” w których działają. Wspomnienia nawet po nich nie zostaną, bo każdy je wyprze.

Nie wiem dziś, czy internet pomoże multilevel, czy raczej mu zaszkodzi. Ale starterom zaszkodzi na pewno, bo pomoże uświadomić ludzi ostatecznie, że to był zwykły walek. Nie wiem, czy w trzeciej dekadzie XXI wieku MLM będzie jeszcze rozwojowy, bo nie wiem tego nawet, czy handel w sklepach będzie rozwojowy. Może zostanie po 10 sklepów z kosmetykami na jedno duże miasto, albo jeszcze mniej. Za to firm takich jak Siódemka, czy TNT będą setki. Może to ich kurierów będzie wtedy trzeba rekrutować, a nie panie, które się w hotelu Gromada spotykają, w każdy drugi czwartek miesiąca. Ale wiem, że mlm-y takie jak mój, zawsze przetrwają dłużej niż te wszystkie oszołomskie i naciągackie. Bo ja im nigdy nie zmienię reguł gry, ani nie zburzę spokojnej przystani, a ludzie nie porzucają tych stref pewnego komfortu, z których nikt im nie powtarza codziennie, że mają wychodzić i cisnąć, cisnąć. Każdy lubi stabilny układ i stałego klienta, któremu zamawia tyle, ile on naturalnie potrzebuje. Natomiast nikt nie lubi być bez ustanku „motywowany” i zbyt długo machać rękami, ani się ładować tak, aż w nocy świeci. Po co? Żeby obrót zwiększać na siłę? A starterów „społecznie” bez prowizji nawet, to już na pewno nikt nie będzie chciał w 2020 roku sprzedawać.

Zaś Kolagen, tak myślę niczym krem Nivea, jak kupowali, tak będą kupować, chociaż na pewno będzie bardzo zmodyfikowany na lepszy, bo już wiemy jak to można będzie zrobić. Myśle że suplementy, jak ich nie zniszczy mafia farmaceutyczna będą ważniejsze w naszym biznesie od kosmetyków. Dzięki temu Ty ja i Wajszczak schudniemy po 25 kilo, bo będą produkty, z którymi łatwo to pójdzie.

Nie wiem czy ludzie jeszcze w ogóle będą coś czytali papierowego i czy nie będzie już do kolagenu hologramowych opisów, co wyskoczą z pudełka albo spod kapturka. Może nawet będą takie same prezentacje i szkolenia budowane z obrazów hologramowych, a sale konferencyjne w hotelach zamienią na magazyny wysyłkowe dla tego wszystkiego, co będzie sprzedawane wirtualnie. Ale jeśli będziesz wydawał dalej Network Magazyn, nawet hologramowy, to przyrzeknij mi, że wtedy napiszesz jebiszczy felieton o tym kto pierwszy wypowiedział w polskim młmie wojnę pieprzonym pakietom startowym.

Zgoda?

J.Zych